

BIBiK

Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi



SPOTKANIE

z poetką i pisarką

*Iwoną
Zielińską-Zamorą*



Prowadzenie spotkania

Stanisław Nyczaj
(poeta, krytyk, wydawca, prezes
Oddziału Kieleckiego
Związku Literatów Polskich)

12 lutego 2009 roku



Urodziła się 16 października 1954 r. w Łodzi. Z wykształcenia historyk (UŁ), po studiach pracowała jako nauczycielka w Zespole Szkół Energetycznych Nr 2 i Zespole Szkół Łączności. Z powodów zdrowotnych przestała pracować zawodowo.

Od 2000 roku związała się z Klubem Twórczości „Żar” przy Mazowieckim Okręgu Polskiego Związku Niewidomych i do dzisiaj aktywnie działa w Radzie Klubu. Również uczestniczy w spotkaniach grup literackich: warszawskiej – POETICA i łódzkiej – Centauro”, kieleckim Krajowym Centrum Kultury PZN (uczestnicząc w cyklicznych seminariach literackich i plastycznych).

Od 2004 jest członkinią Kolegium Redakcyjnego kwartalnika literackiego „Sekrety Żaru”, w którym pełni funkcję sekretarza Redakcji. Pracę w kwartalniku bardzo sobie ceni.

Należy do Stowarzyszenia Autorów Polskich.

Posiada również średnie wykształcenie plastyczne: maluje, zajmuje się rzeźbą, makramą i projektuje odzież. Sama ilustruje swoje tomiki. Wzięła udział w zbiorowych wystawach malarstwa (Muzeum Tyfologiczne, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Galeria *Poczekaj* w Bydgoszczy).

Uczestniczyła w wielu konkursach literackich o charakterze ogólnopolskim. Do konkursów ma wyjątkowe szczęście, jest wielokrotną laureatką w kategorii poezji i prozy (Mazowiecki Konkurs Małej Formy Literackiej, II Ogólnopolski Konkurs Literacki „Chłopska droga, polska droga”, 9. Ogólnopolski Konkurs Literacki – Kraków 2002, Turniej Jednego Wiersza „Kobieta”, Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Feliksa Raka).

Debiutowała opowiadaniem „Chodnik” w 2001 r. W swoim dorobku literackim ma jednak dopiero dwa tomiki wierszy: *Nie tak* (Warszawa : Nowy Świat 2002), *Zmęczona łąka* (Łódź : Iwona Zielińska-Zamora 2004), trzeci w przygotowaniu i niedawno wydany zbiór opowiadań: *Znajome drogi* (Kielce : Oficyna Wydawnicza „STON 2” 2008) .

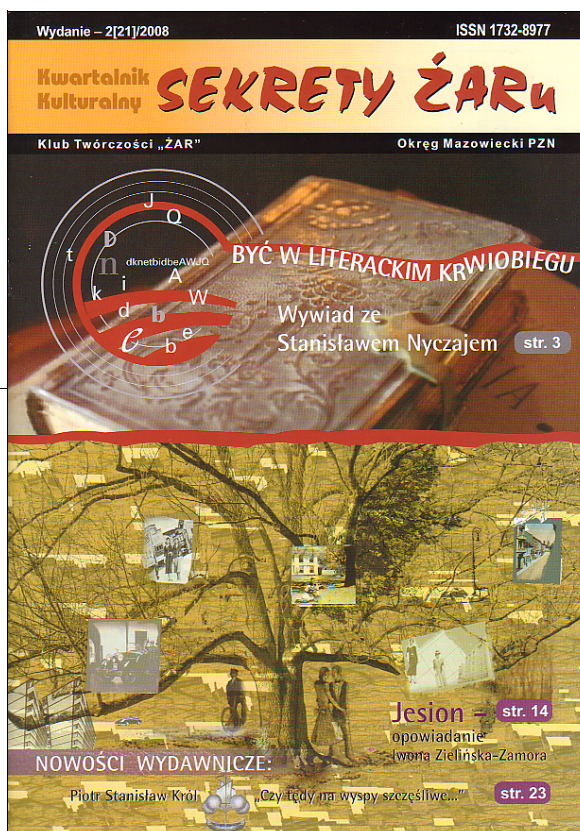
Opublikowała też swoje wiersze, opowiadania i słuchowiska w wielu almanachach: *Erotyki* (2003), *Kuźnia Tejrzejjasza* (2008), *Jesteśmy* (2008), *Wiosna Aniołów* (2008), *26 marzenie* (2008). Ponadto publikowała swoje utwory w czasopismach „Sekrety Żaru”, „Świątokrzyski Kwartalnik Literacki”.

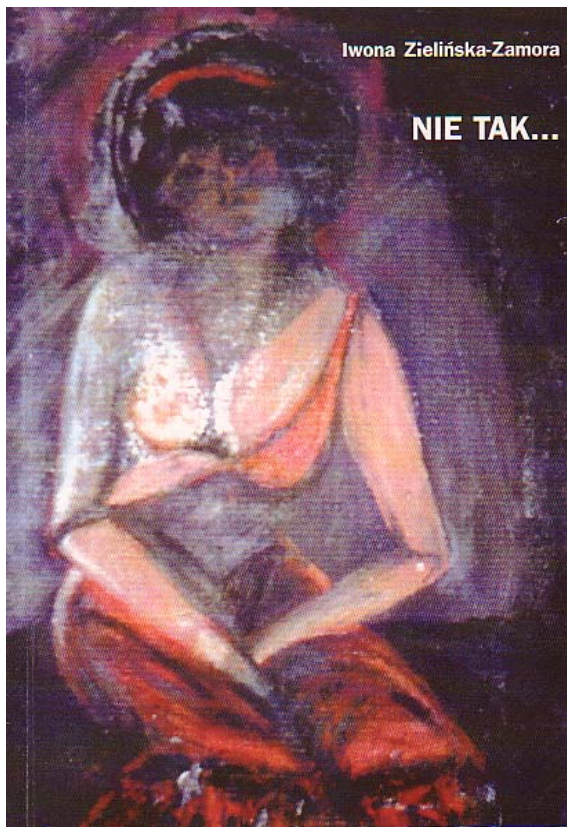
Dwa magiczne miejsca: wielkomiejska Łódź i maleńki, przeuroczy Inowłódz w decydujący sposób wpłynęły na jej życie i twórczość.



Moja ulica

Moje miasto
Moja ulica
i dom
ze strachu
lenistwa
braku nadziei
a może odwagi
zostałam tu na zawsze
ta ulica śpi
snem długim
mrocznym i mocnym
a jeśli przyjdzie ktoś by ją obudzić
mnie już dawno nie będzie wśród śpiących.





Nie tak

Za mało mnie kochasz miły
a może nie tak jak bym chciała
szepcesz do mnie tak cicho
chyba, żebym nie słyszała
mówisz, że to zbędne gesty
gałązka bzu w styczniu
trochę śniegu w maju
pocałunek w strugach deszczu
uścisk dłoni w samotnym tramwaju
mówisz, że to nie wypada
nie godzi się tak
dojrzałej miłości
zatem spraw
bym uwierzyła
że jest
i mieszka w nas jeszcze
a nie tylko w mojej wyobraźni.

Debiutancki tomik poezji „**Nie tak**” (Warszawa 2002, wyd. Nowy Świat) był bardzo ciepło przyjęty zarówno przez czytelników i co ciekawe dosyć przychylnie potraktowany przez krytyków.

Oto, jak pisze we wstępie do tego zbioru ceniony krytyk literacki Stanisław Stanik: „[...] *warte wskazania jest to, że mamy przed oczyma spóźniony debiut zapowiadającej się ciekawie poetki, która gdyby bardziej zdecydowanie odsłoniła swój los, może byłaby bardziej oryginalną i przyciągającą uwagę. Tymczasem w ciszy, w powściągliwości powstały piękne utwory, przemawiające do każdego, niezwykle czytelne- i z nich złożony tom otwieram wstępem dla zaświadczenia mojego zauroczenia tą propozycją.*”

W innym miejscu czytamy: „*Można objawiać miłość przez wypowiadanie czułych słów, przez delikatne dotykanie, przez kontakt słowny- różne są sposoby na zjednywanie sobie uczuć partnera. Poeta potrafi często mówić o miłości jeszcze bardziej czarownie: przez stany przyrody. I w przypadku wierszy Iwony Zielińskiej – Zamory ten ostatni sposób jest wszechobecny.*”



I. Zielińska-Zamora *Błękitna* (olej)

Zachęcona powodzeniem wydaje w 2004 roku drugi tomik „Zmęczona łza”. We wstępie do tegoż, bardzo ceniony pisarz i poeta Andrzej Zaniewski w taki to oto sposób opowiada o jej twórczości. „Tytuł „Zmęczona łza”, chociaż wyjaśnia wiele, wymaga jednak rozwinięcia. To opowieść o poszukiwaniu blasku zmęczonych łzach, tych własnych-oglądanych w codziennych lustrach i tych obcych a przecież jakże niekiedy bliskich... Ta łza, pozornie symboliczna, jest równocześnie bardzo konkretna, a po lekturze całego tomu wrażliwy czytelnik może uznać ją za swoją, najbardziej osobistą, intymną kroplę żalu. Autorka bowiem jest w swych rozważaniach i zwierzeniach niezwykle precyzyjna i sugestywna, i chcąc nie chcąc idziemy tropami jej przeżyć, doświadczeń i słów. Nie zaskoczyła mnie jednak Iwona Zielińska – Zamora swą książką, bo już od dłuższego czasu obserwuję jej poetycką podróż i każdy jej wiersz witam z radością, a niekiedy z zachwytem. Może dlatego, że równie w odległej, młodzieńczej jeszcze, czerwcowej nocy nad zasnutą mgłami Pilicą poszukiwałem kwiatu paproci, i wciąż odczuwam rozgoryczenie, że zaniechałem tych poszukiwań.”

zmęczona łza
z kącika oka spłynęła
na poduszkę nocy
do świtu obeschła

a rano
nie było już śladu
po mojej nocnej słabości.

Łódź, 7 kwietnia 2003



I. Zielińska-Zamora *Grymas* (olej)



Iwona Zielińska-Zamora
Zmęczona łza

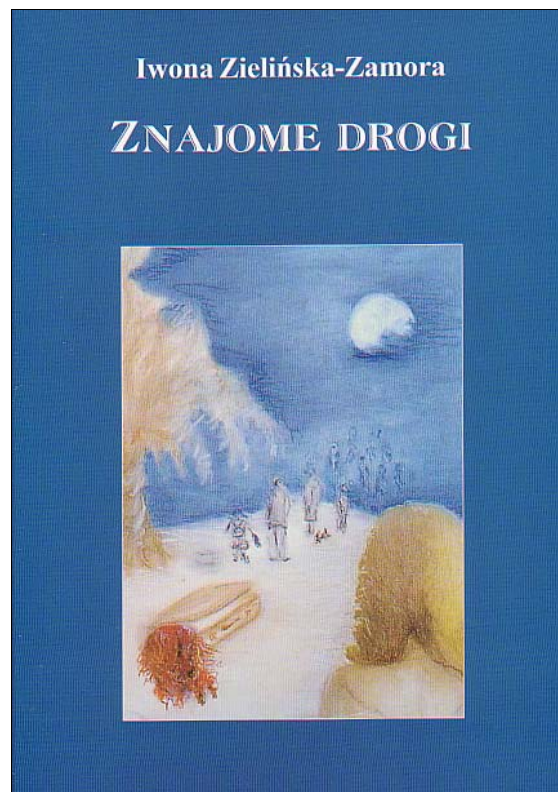
Piotr Stanisław Król
Jej droga, nasza droga...

Iwona Zielińska-Zamora w swojej najnowszej książce zaprasza nas na spacer po „drogach znajomych”, a więc tych, które są naznaczone śladami jej stóp, jej przyjaciół, znajomych, rodziny, przypadkowo napotkanych ludzi, przebiegających obok zagubionych psików. Po drogach brukowanych, piaszczystych, okolonych drzewami, które żyją obok nas, razem z nami dorastają, kwitną, starzeją się i umierają. W życiu każdego z nas przychodzi czas, gdy w ustawicznym pędzie za czymś, za kimś, po coś, zatrzymujemy się i oglądamy wstecz... Czasami warto wrócić do znajomych, starych kątów, usiąść na przydrożnym kamieniu i przywołać w pamięci czas zaprzeszyły, ludzi i miejsca, stare schody na ganek rodzinnego domu, kwitnące kiedyś, a teraz opuszczone, zarośnięte ogrody, stracone szanse. chwile, których nie zdążyliśmy chwycić i zatrzymać, na nieco dłużej niż chciałaby tego poniewczasie np. Agata, bohaterka opowiadania „Carpe diem”. A może na imię jej było Iwona...?

Iwona Zielińska-Zamora jest świetną poetką (wydała dwa tomiki wierszy: „Nie tak” w 2002 roku oraz „Zmęczona łąza” w 2004), malarką, artystką o ogromnej wrażliwości. Jej opowiadania zamieszczone w książce są przepełnione duchem poezji, a opisy pejzaży, uliczek, dróg, przydrożnych, wiejskich chałup, ogrodów, starych jesiń to słowa, zdania, całe akapity naznaczone pociągnięciami pędzla, barwami z przebogatej, tęczowej palety. Oto jeden z malarskich opisów, fragment opowiadania „Biała Droga”: „*Kiedyś była biała i dlatego nazywano ją Białą Drogą. Kiedy było gorące, suche lato, unosił się nad nią biały kurz, zawsze wtedy, gdy przejechał rower albo furmanka [...]. I nawet jak przebiegł pies, w pogoni za kotem. Zawsze ten srebrny pył, unosił się i długo wirował w powietrzu, by na koniec opaść i osiaść na liściach [...]. Nie darował i ludziom, bo im też po przejechaniu ciężarówka, nagle w jednej sekundzie przybywało lat. Włosy, brwi, rzęsy, no i wreszcie całe ciało pokrywał biały, siwy albo srebrny [...] pył.*” I jeszcze jeden malarski opis, powrót po wielu latach do ogrodu z lat dzieciństwa: „*Funkie były ogromne i dzielnie walczyły z chwastami o miejsce dla siebie. Wszystkie posadzone przez nią teraz przyglądały się intruzowi, który zakłócał ich spokój. Spod liści paproci wyglądała jakby ciekawa świata gąska, stara, ze śladami licznych pęknięć. Wielokrotnie niegdyś klejona troskliwymi dłońmi i ku ucieście domowników zawsze wracała na swoje miejsce: w cień paproci. Stała nawet jeszcze wiklinowa ławeczka, droga powiernicza. Naprawdę, przez te lata nikt tu nie zaglądał. A kiedyś - pomyślała z rozgoryczeniem – nie można było niczego zostawić, wszystko znikało, jakby z pomocą czarodziej-skiej różdżki. Było i nie ma! I o co to było się tak denerwować, o co tyle hałasu – bezwiednie powtórzyła za Szekspirem. Ludzi już nie ma, a ławeczka stoi!*” („A w dwudziestym szóstym na dołku wymarżyły ziemniaki”).

Iwona Zielińska-Zamora jest, podobnie jak piszący ten tekst, z pokolenia tych, którzy w latach młodości wpinali kwiaty we włosy i w rytm piosenki Scotta McKenzie „San Francisco (Be Sure To Wear Some Flowers In Your Hair)” podążali szerokim szlakiem ku tęczowemu mirażom rysującym się na horyzoncie. Czy dotarliśmy do swojego wymarzonego „San Francisco”, do Wysp Szczęśliwych? Autorka nie udziela ze swojej strony jednoznacznej odpowiedzi. Ona nas po prostu zaprasza na przetarte już szlaki, drogi, ścieżki. Jej drogi, nasza droga...

Iwona Zielińska-Zamora *Znajome drogi*,
 Kielce : Wydawnictwo STON 2, 2008. - s. 142
 ISBN 978-83-7273-218-7



„*Tęsknota. To ona właśnie sprawiła narodziny tego zbioru opowiadań. Tęsknota [...] za wszystkim, co minęło, choć nie zawsze było piękne i dobre. [...] Bohaterowie opowiadań to często moi rówieśnicy, ale to również pokolenie moich rodziców i dziadków. Te wszystkie Agnieszki, Agaty, Krysie, a nawet tajemniczy nieznajomy, nie roszczą sobie pretensji do wygłaszania prawd obiektywnych. Często są nieświadomi swego uczestnictwa w tworzeniu historii. Oni po prostu żyją w realiach swojej teraźniejszości, kochają, zdradzają, cierpią. [...] Po prostu weszli na tę, a nie inną drogę i nie zaw sze był to ich wybór.*”

Ze wstępu *Od autorki do tomu opowiadań Znajome drogi*



I. Zielińska-Zamora *Droga do Brzustowa* (pastel)

Pilica

rzeko zrodzona z mgieł
i moich marzeń
z zachodów słońca
wschodów księżyca
i gwiazd figlarnych
ufnie skrytych
w twoich srebrnych zmarszczkach

ileż to lat oddałam tobie
popłynęły beztrosko
z bystrym nurtem

rzeko
ja i księżyc
przeglądamy się w lustrze wody
tylko czy w nim na pewno
jest moja prawdziwa twarz

i czy zauważysz kiedyś
że już nie stoję na brzegu.

Inowłódz, 6 czerwca 2003

zmierzch zapada nad Inowłodzem
na ramionach jabłoni
nieba ciężar się wspiera
wiklinowa ławka w ogrodzie
i my
marzyliśmy tam nieraz

pamiętasz

zapraszałeś na ucztę
srebrne konstelacje
wybierałeś królową nocy
zwyciężałam zawsze
i drżałam
gdy cichutko szeptałeś
ze wszystkich gwiazd
najpiękniejsze są twoje oczy

teraz ławka jest pusta

Inowłódz, 3 sierpnia 2003

Kwiat paproci

Pilica już mgłami zasnuta
dzień nieśpiesznie zbiera się w drogę
czując na swym karku
chłodny oddech różowego zmierzchu

tylko noc z nadejściem zwleka
marudzi z gwiazdami
z księżycem jeszcze się namawia
Amor jaśminową strzałę posłał
aż słowiki zacięły przerażone
gorliwością tych kochanków młodych

choć taka noc jedyna w roku
ja już nie szukam kwiatu paproci

Inowłódz, , 23 czerwca 2003

lubię jesień
mówiłam do ciebie

jej pośpieszne zmierzchy
długie noce
i ogień w kominie

kiedy w lesie
dojrzewają jeżyny
i w ciuciubabkę grają
z nami grzyby
a wrzosa bezwstydnie
ze słońcem flirtują

wtedy lubię jesień

nawet, gdy bociany
gromadzą się do odlotu
a dym z ogniska
w którym umierają liście
wyciska im łzę z oka

szeptalam
lubię jesień

lubię...
mglistą nostalgię
i jej złotą melancholię

lubię jesień...
powtarzałam bez końca

jakaż wówczas
musiałam być młoda.

Inowłódz,
11 września 2003



jaki piękny był ten dzień
powiedziałam do słońca
pomachało mi gasnącymi ramionami
i skryło się
za ostatnią topolę na horyzoncie

jaki piękny był dzień
powtórzyłam, bo wiedziałam
że już nic złego
mnie dzisiaj nie spotka

noc granatowa, przyjaciółka moja
przygarnęła mocno do siebie
a nad ranem odchodząc

nie bój się życia
szepnęła.

Inowłódz, 17 września 2003



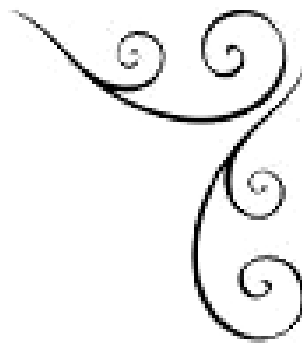
Przeoczenie

i znów koniec lata
czy mi się zdawało
a może rzeczywiście

zmierzchów pachnących jaśmi-
nem
i nocy dusznych od obietnic
tym razem
nie było

poranków mokrych od rosy
i róż, które urodą swoją
wyszeptywały moją miłość
nie było...a może ja
to wszystko przeoczyłam...

Inowłódz, wtorek, 26 sierpnia 2003.



Ślepa uliczka

garść łachmanów na grzbiecie
chude, gołe łydki
i odór jak paw
dumnie obok niego kroczy
twarz zarośnięta
jak niekoszona łąka
ręce utrudzone
dźwigają dziurawe toboły
czasem wózek pcha przed sobą
ten to szczęściarz
mały piesek drobnym truchtem
obok niego drepce
to człowiek bezdomny
i on przekroczył
próg nowego wieku

gwiazdziste niebo z księżycem flirtuje
odwieczne natchnienie poetów
lecz nie o to tu dzisiaj idzie
niedziela do snu się układa
obfitsze będą odpadki w śmietniku
człowiek potrafi być hojny
zatem dalej w zawody
z kotem wytartym na lico

zza pazuchy pod światło latarni
butelkę podstawia i mruczy
do dna wypilem a przecież
miałem zostawić kropelkę na jutro
jeszcze wierzy i walczy
jeszcze swym domem nazywa dworzec

Intymne wyznanie kobiety

moje noce nie są melodią
 miłości i westchnień kochanków
 moje noce
 to mariaż z kuchenką
 i foremkami do pieczenia ciasta
 to miłosny dialog z monitorem komputera
 i pośpieszny flirt z łazienkowym lustrem

w te noce
 foremki szczęśliwe
 pieszczotą mych dłoni

komputer łaskawy
 bo nie sam

tylko lustro
 niepokorne jest i złośliwe
 tuż przed świtem
 do mnie mruczy
 nie goń tak
 zatrzymaj się
 popatrz we mnie dłużej
 a zobaczysz prawdę

i właśnie tej nocy
 dostaniesz ode mnie
 na zgodę
 jeszcze jedną zmarszczkę.

*Sfumato*

jak na obrazie mistrza da Vinci
 ludzie, zdarzenia i fakty
 wszystko, co kiedyś bolało
 dzisiaj zatarte, mgliste
 sprawił to czas
 życia sfumato

a ja ciągle Gioconda
Mężowi

Łódź, 26 stycznia 2004

Żal

żał mi snów, które nie przyszły
 i dni mi żal, co nie były moim udziałem
 nocy bez ciebie i słów niewypowiedzianych
 kwiatów, których nie ścięłam
 a i tak umarli, tyle, że stojąc

żał okazji co jak motyle
 żyły w nas chwilę zaledwie
 i głupstw niepopołnionych
 tak bardzo żal, boleśnie

w mrocznym świetle poranka
 żal nawet tego co będzie jeszcze
 że takie proste, banalne
 takie powszechne.

Łódź, 25 stycznia 2004 r.

Smutek

Jest piękny lipcowy zmierzch
 siedzę pod świerkiem
 i ty –obok mnie.
 moje ciało wilgotne od mgieł
 moje włosy skręcone w pierścionki
 w ogrodzie
 do snu układają się kwiaty
 te najpiękniejsze
 róże i dzwonki

nie ma już maleńkiego domku
 nie ma jabłoni i grusz
 na ich miejscu pyszni się
 piękny ogród
 pełen czarownych, pachnących róż.
 jeśli ten ogród tak piękny
 czemu bardzo boli coś w sercu
 gdzieś na jego dnie
 boli, bo nie ma już przy mnie
 kochanych, przyjaznych mi dusz!
 odeszły
 rozplynęły się w gęstej
 nadpolicznej mgle.

Wierność

Młodość i uroda niczym rajskie ptaki
 dawno, bardzo dawno
 wyfrunęły spod mojego dachu
 cóż z tego
 że budowałam dla nich ciepłe domki na zimę
 i wyjadały z mej dłoni najsmaczniejsze kąski
 i tak pewnej wiosny już nie powróciły do mnie
 a gdy minął pierwszy ból i żal po ich utracie
 poczułam przy swym boku
 mądrość i miłość
 miłość tę dojrzałą
 obie stały przy mnie
 w szarych, skromnych szatach
 co uszyte były z wróblích piórek
 już mi nie odlecą
 one będą zawsze ze mną...

Strach

Spotkanie absolwentów
 po latach
 tak bardzo się bałam
 co będzie...?
 gdy zapytają
 o moje życie
 które przeszło
 tak, jakoś bokiem.
 a oni- nie pytali o nic
 tak naprawdę
 mówili tylko
 i wyłącznie o sobie.

A wieczorem był bal
 strach, mój nieodłączny towarzysz
 też się ze mną wybierał
 Nie !... Powiedziałam
 i weszłam w mrok
 przepełniony tańcem

Wiosennym świtem
 gdy wróciłam do domu
 też mnie nikt nie zapytał
 czy przypadkiem
 o chwilę za długo
 nie byłam w cudzych ramionach.



I. Zielińska-Zamora *Floksy* (akwarela)

Flirt

Na peronie zostały:
 błękitne spojrzenie
 dziwna wilgoć
 może mgła
 zapach perfum
 i smak kobiety
 półszepty
 słowa na wiatr
 popełnione, rozkoszne faux pas
 nie zdążyłeś nawet
 powiedzieć –do widzenia
 skończona
 czy już wiesz
 jak się nazywa ta gra ?



I. Zielińska-Zamora *Pilica o zmierzchu* (akwarela)

jeszcze długo potem
 miałeś swoją półkę w szafie
 tylko garnitury oddałyśmy bezdomnym
 twoje biurko jest już zajęte
 przy biurku teraz siedzę ja
 i piszę o tobie wiersze
 twój sekretarzyk od dawna
 kryje cudze tajemnice
 tylko zegar nie chce
 wybijać godzin bez ciebie
 i fotel pod lampą
 stale niezamieszkany
 jakby czekał...

miałeś tato takie piękne myśli
 one teraz żyją we mnie
 miałeś tato takie piękne ręce...

Inowłódz, 6 sierpnia 2002 r.

Zapach

Czy pamiętasz?
 jak pachniały w Inowłodzu maje
 zapachem wilgotnej ziemi
 mgły co się w ogrodzie skryła
 konwalii, trawy jedwabistej i dymu z komina
 czy pamiętasz?
 jak rzeka cichutko z księżycem
 gadała
 a jabłonie jeszcze takie młode
 całe stały w kwiecie
 i śmiały się do nas
 tylko do mnie
 i tylko do ciebie
 przyszłość niewiadoma
 terażniejszość we mgle
 dobrze było żyć.
 Minęło lat wiele
 maje pachną już inaczej
 i mgły są nie takie
 tylko księżyc ciągle gada
 niestety
 też już z inną rzeką
 a jabłonie?
 nie wiem- czy do mnie

Krzyk

Na który to bok, kochany
 odwróciłeś się ode mnie
 tej nocy...?
 W jakiej krainie –
 twoje myśli błądzą...?
 daleko ...nie przy mnie
 nie ze mną-o nie!
 twoje plecy
 mur nie do przebycia
 moja samotność jak noc długa
 nie chcę tak żyć!- krzyczę
 i krzyku nie słysząc
 i noc nie chce odejść.

O przemijaniu

Ten wiersz napisałam niedawno
 było jeszcze lato.
 ale już to co się chętnie brata
 ze swą rudą - spowitą w mgły siostrą.
 w ogrodzie
 na wietrze marcinki tańczyły
 delikatnie swym fioletem
 pieściły powietrze
 u ich stóp niczym giemkowie
 już, już rozkwitnąć miały
 maleńkie, białe chryzantemki,
 róże jeszcze piękniejsze niż wczoraj
 jakby swą urodą okupić się chciały jesie-
 ni.
 słońce przymrużonym okiem patrzyło
 na me zmagania
 z kim ?
 z czym ?
 nie
 nie z Bogiem.
 wolna od wiary
 niewolna od zwątpienia
 snuję się przez życie niczym pajęczyna
 od jesieni przez zimę –do lata
 a gdzie moja wiosna ?
 jeśli była
 to nie zauważyłam.

Spóźniona miłość

skóra moja
 w kolorze dojrzałej brzoskwini
 we włosach zasnął
 zapach późnego lata
 jak w zwierciadle
 skrawek wrześnieowego błękitu
 przegląda się w szarzejących oczach

na dłoni mojej
 czerwone jabłko leży
 podaję je tobie
 a ty uśmiechasz się dziwnie
 i mówisz
 dziękuję
 już jadłem.

Inowłódz, wtorek,
 26 sierpnia 2003

Sen

w koronkach nocy
 i w twoich ramionach
 pięknieję
 oddycham

księżycowa nadzieja
 srebrną poświatą
 pod powiekami zamkniętą
 moją miłość chroni

nagle świt gwałciciel
 promieniem słońca
 wdziera się w moje życie

nie chcę przebudzenia
 krzyczę.

Łódź, 7 marca 2003

Miłość

miłość miała zawsze twoje imię
 wszystko inne było tylko pożądaniem
 a może zaspokojeniem ciekawości
 miłość to twoje ramiona nad ranem
 gdy krzyczę w sennej malignie
 to wydeptana ścieżka do ogrodu
 i róża z poranną łzą na płatkach
 to twoje kroki na kamiennych schodach
 i moje na ciebie czekanie
 i nawet grymas w kącikach warg zakłęty
 wtedy, kiedy plotę głupstwa
 miłość...

Inowłódz, 22 września 2002 r



I. Zielińska-Zamora Kampanule (akwarela)

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

www.wimbp.lodz.

Redakcja i skład komputerowy:

Julita Lendzian-Twardowska

Nakład: 80 egz.

Numerzy BIBiKa dostępne są
na stronie www.wimbp.lodz.pl
w dziale **Nasze publikacje**

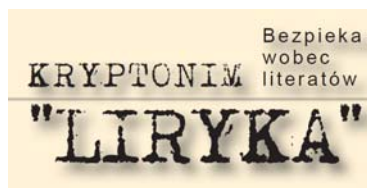
WiMBP zaprasza

17 lutego 2009 r. o godz. 13⁰⁰

na spotkanie

z Joanną Siedlecką

i promocję Jej najnowszej książki



(Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2008)



fol. Włodzimierz Wasyluk

26 lutego 2009 r. o godz. 17⁰⁰

na prelekcję

Krzysztofa Schramma

założyciela i prezesa Towarzystwa Polsko-Irlandzkiego

**„Irlandia z polskiej perspektywy,
czyli o atrakcjach turystycznych i nie tylko
oraz o Towarzystwie Polsko-Irlandzkim
prawie wszystko”**



link do zdjęcia

<http://www.tpi.poznan.pl/img/prezes.jpg>

NAGRODA Złoty Ekslibris

Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi

W kwietniu 2009 roku po raz siedemnasty zostanie wręczona Nagroda Złoty Ekslibris Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nagroda przyznawana jest w czterech kategoriach: Najlepsza książka o Łodzi, Najlepsza książka o Ziemi Łódzkiej, Najlepsze wydawnictwo albumowe o Łodzi, Najlepsze wydawnictwo albumowe o Ziemi Łódzkiej.

WiMBP zaprasza autorów, wydawców oraz inne zainteresowane instytucje i czytelników do zgłaszania książek do tej Nagrody. Jury oceniać będzie poziom merytoryczny i edytorski publikacji.

Zgłoszenia książek wydanych w 2008 roku można składać w sekretariacie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w godz. 8-15.30 (poniedziałek – piątek) lub przesłać na adres WiMBP (90-508 Łódź, ul. Gdańska 10-0/102) z dopiskiem „Złoty Ekslibris” lub przekazać pocztą elektroniczną na adres:

sekretariat@hiacynt.wimbp.lodz.pl

Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 9 marca 2009 r.

Regulamin Nagrody oraz informacje o dotychczasowych laureatach zamieszczono na stronie

<http://www.wimbp.lodz.pl>

Przewodnicząca Jury
Dyrektor WiMBP
Barbara Czajka